

MATT I TOM OLDFIELD

VINÍCIUS JÚNIOR

KIEDY PRZYSPIESZA,
OBROŃCY ZOSTAJĄ W TYLE



NAJLEPSI
PIŁKARZE
ŚWIATA



CZYTALSEK

Tytuł oryginału: Vinícius Júnior: Ultimate Football Heroes

Tłumaczenie: Marcin Kowalczyk

ISBN: 978-83-289-3297-5

Text © Matt Oldfield, 2023

Originally published in the English language as Ultimate Football Heroes: Vinícius Júnior by Studio Press, an imprint of Bonnier Books UK Limited, London.

The moral rights of the Author have been asserted.

Polish edition copyright © 2026 by Helion S.A.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 230 98 63

e-mail: czytalisek@helion.pl

www.czytalisek.pl

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

Spis treści

Podziękowania	9
ROZDZIAŁ 1. Bohater Ligi Mistrzów	11
ROZDZIAŁ 2. Cudowne dziecko z São Gonçalo	17
ROZDZIAŁ 3. Nauki u Cacau	21
ROZDZIAŁ 4. Stworzony do futsalu	25
ROZDZIAŁ 5. Błyskawiczny podbój akademii Flamengo	29
ROZDZIAŁ 6. Magia Copinhi	37
ROZDZIAŁ 7. Mistrzowie U-17 w Chile	43
ROZDZIAŁ 8. Robinho kontra „nowy Robinho”	52
ROZDZIAŁ 9. REALna szansa	58
ROZDZIAŁ 10. Taça Guanabara	64
ROZDZIAŁ 11. Czas na REALne łzy	69
ROZDZIAŁ 12. Wyjątkowe powitanie w Madrycie	72
ROZDZIAŁ 13. Bomby w Castilli	75
ROZDZIAŁ 14. W górę z Solarim	81
ROZDZIAŁ 15. Kontuzja	85
ROZDZIAŁ 16. Brazylijski przełom	89



ROZDZIAŁ 17. Rekordzista El Clásico	93
ROZDZIAŁ 18. Ćwiczenia Cristiana	97
ROZDZIAŁ 19. Wzloty i upadki z Zidane’em	101
ROZDZIAŁ 20. Smak Copa América	106
ROZDZIAŁ 21. Efekt Ancelottiego	110
ROZDZIAŁ 22. Mistrzowie w odrabianiu strat	115
ROZDZIAŁ 23. Horror na mistrzostwach świata	125
 Pamiętne chwile	 139
Sprawdź się	143



ROZDZIAŁ 1.

Bohater Ligi Mistrzów

28 maja 2022 r., Stade de France

Zadzwonił budzik i Vinícius Júnior sięgnął po telefon. Sprawdził wiadomości, jakby to był dzień jak każdy inny. Ale to był wyjątkowy dzień: wieczorem rozgrywano finał Ligi Mistrzów 2022, a Vinícius był już we Francji i przygotowywał się do najważniejszego meczu w swoim życiu.

Usiadł na łóżku i przeciągnął się, próbując pozbyć się tego dziwnego, nerwowego ciężaru w żołądku. Odkąd podpisał kontrakt z Realem Madryt, Vini marzył o tym, by wygrać Ligę Mistrzów. To było trofeum, o którym wszyscy mówili – zdjęcia zwycięzców wisiły na ścianach stadionu, ośrodka treningowego i praktycznie w każdym klubowym korytarzu. Zinédine Zidane. Raúl. Luís Figo. Cristiano Ronaldo. Sergio Ramos. Lista ciągnęła się w nieskończoność – tak wiele legend Realu Madryt podniosło w przeszłości ten ogromny srebrny puchar.



Vini założył klubowy dres i zjechał windą do przestronnego hotelowego lobby. Gdy drzwi się rozsunęły, uśmiechnął się na widok znajomej twarzy. Trener Realu, Carlo Ancelotti, jak zawsze emanował spokojem, co od razu poprawiło Viniemu samopoczucie. To przecież wiara trenera w jego umiejętności odmieniła doświadczenia Viniego w Realu.

Gdy wszyscy zawodnicy zajęli miejsca w sali konferencyjnej, Carlo i jego asystenci zaczęli przekazywać szczegółowe informacje, korzystając z dużych ekranów telewizyjnych na tylnej ścianie.

– Wiemy, że Liverpool będzie stosował mocny pressing w środku pola – wyjaśnił Carlo, patrząc na Lukę Modricia i Toniego Kroosa. – Ale możemy spod niego łatwo wyjść. Po prostu jak najczęściej przekazujcie piłkę Viniemu.

Wszyscy dziennikarze mówili o pojedynku Viniego z Trentem Alexandrem-Arnoldem. Vini wiedział, że prawy obrońca Liverpoolu jest świetny w ofensywie, ale czasami w obronie traci koncentrację.

Uważnie słuchał wskazówek trenerów, lecz zegar w sali konferencyjnej zdawał się tykać jakoś wolniej niż zwykle. Vini chciał już po prostu wyjść na boisko z piłką przy nodze.

Gdy zawodnicy opuszczali salę, zabierając ze sobą butelki wody, zatrzymał się na chwilę przy tablicy z informacjami o odjeździe autokaru na stadion.



Carlo podszedł do niego.

– To twoja chwila – powiedział, obejmując Viniego ramieniem. – To właśnie na nią tak ciężko pracowałeś. Teraz idź i ciesz się tym!

Vini się roześmiał. Wciąż pamiętał swoje pierwsze rozmowy z Carlem i to, że po każdej z nich czuł się, jakby urósł o kolejny metr. Trener dawał mu pełną swobodę, pozwalając być sobą na boisku. A to w przypadku Viniego oznaczało grę z uśmiechem i odważne pojedynki z obrońcami.

Do rozpoczęcia meczu pozostało jeszcze kilka godzin, ale Vini już słyszał okrzyki tłumu kibiców Realu zgromadzonych przed hotelem. Pomachał im, wsiadając do autokaru ze słuchawkami pod pachą.

Wzdłuż ulic stali rozradowani kibice Realu. Prawie wszyscy mieli na sobie słynne białe koszulki klubowe.

Podczas rozgrzewki przed meczem Vini dołączył do kółka swoich kolegów z drużyny. Wymieniali piłkę precyzyjnymi podaniami. I gdy tak stał obok Luki i Karima Benzemy, rosnęło w nim przekonanie, że tego wieczoru trofeum Ligi Mistrzów znajdzie się w jego rękach.

– To dla takich finałów gramy w piłkę – powiedział Luka z uśmiechem. On, jak zwykle, prawie się nie pocił. – Nie da się z nimi niczego porównać.

Vini pomyślał, że Luka wie, co mówi. W końcu zdobył to trofeum już cztery razy.



Z jakiegoś powodu koszulka Realu z napisem „VINI JR 20” tego wieczoru wyglądała jeszcze lepiej niż zwykle. Vini czuł wagę historii i sukcesów klubu – teraz to on podążał śladami legend.

– Już prawie czas – powiedział cicho Carlo i wszyscy w szatni ucichli, aby go wysłuchać. – Cała nasza droga do finału była magiczna. Nie dawano nam szans w meczu przeciwko Chelsea, a potem znów, gdy przegrywaliśmy z Manchesterem City. Ale my się nie poddajemy.

Vini skinął głową, oklejając kostki taśmą.

Stojąc w tunelu, zamknął oczy, wziął głęboki oddech i zmówił w myślach modlitwę. W końcu usłyszał stukot korków o podłogę i zawodnicy ruszyli. Hymn Ligi Mistrzów rozbrzmiewał z głośników, gdy Vini wychodził na idealnie przygotowaną murawę.

– Do boju! – krzyknął Karim, przybijając Viniemu piątkę w drodze na losowanie.

Już po kilku pierwszych minutach Vini poczuł, jak nerwy ustępują. Mógł w pełni skupić się na swoim rzemieśle i pomocy drużynie w wygraniu meczu. Pierwsza połowa była zacięta, ale obie drużyny grały ostrożnie, bo nikt nie chciał popełnić poważnego błędu.

– Trzymajcie się planu – powiedział Carlo w przerwie. – Jesteśmy dokładnie tam, gdzie chcieliśmy być, a okazje przyjdą. Ale kiedy wyprowadzamy piłkę na skrzydło, musimy dać Karimowi więcej wsparcia w polu karnym.



W drugiej połowie Real złapał swój rytm. Federico Valverde zrobił sobie nieco miejsca na prawej stronie. Przyjął piłkę i szybko się rozejrzał, szukając opcji podania. Vini przypomniał sobie słowa Carla z przerwy i ruszył do przodu, by go wesprzeć.

Vini grał z Federikiem od lat – od rezerw Castilli aż po pierwszą drużynę Realu – i potrafił przewidzieć zagranie kolegi. Gdy Federico zamachnął się prawą nogą, by postawić piłkę w pole karne, Vini już wychodził na pozycję.

Vini wystartował w idealnym momencie i zareagował szybciej niż Alexander-Arnold. Piłka minęła Alissona, bramkarza Liverpoolu, i zmierzała prosto w kierunku Viniego, któremu na ten widok aż rozbłyły oczy. Zwolnił na ułamek sekundy, by precyzyjnie uderzyć wewnętrzną stroną stopy. 1:0!

Gooooooooooooooooooooooooooooooooooooo!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

Vini popędził w stronę kibiców, ściskając herb Realu na swojej koszulce, a na jego twarzy gościł charakterystyczny uśmiech. Czy to naprawdę się działo?! Reakcja tłumu nie pozostawiała wątpliwości. Vini ledwo słyszał swoich kolegów z drużyny, którzy podbiegli do niego i wskoczyli mu na plecy. Wiedział jednak, że Liverpool tak łatwo się nie podda. Dlatego po wznowieniu gry skupił się na obronie i pomocy w środku pola. Serce podchodziło mu do gardła za każdym razem, gdy Thibaut Courtois rzucał się, ratując drużynę przed groźnymi strzałami przeciwnika.



Ostatnie sekundy meczu obserwował z ławki rezerwowych. Schodząc, otrzymał owację na stojąco od kibiców, a Carlo uścisnął mu dłoń. I już po wszystkim! Vini podskoczył z radości i wybiegł na boisko, by świętować z kolegami z drużyny.

– Udało nam się! – wykrzyknął, obejmując Karima i Lukę.

Gdy stał w kolejce po medal, dostrzegł błyszczący puchar Ligi Mistrzów. Rozumiał, że Real zdobył to trofeum jako drużyna, ale strzelenie zwycięskiego gola dało mu ogromną satysfakcję.

Ostatnie lata były dla Viniego niczym kolejka górska – pełne sukcesów, lecz także wyzwań i trudności. Teraz jednak naprawdę wierzył, że wszystko jest możliwe. Miał 21 lat i to był dopiero początek jego przygody.



ROZDZIAŁ 2.

Cudowne dziecko z São Gonçalo

Mały Vini wyjrzał przez okno i zobaczył grupę starszych chłopców ustawiających bramkę z kartonów po mleku. Obdarta, zabłocona piłka odbijała się od nogi do nogi, gdy biegali po ulicy São Gonçalo. Wyglądało to na świetną zabawę!

Skupiony na piłce nożnej, Vini nie dostrzegał trudnych warunków panujących w São Gonçalo: brudnej wody, walających się wszędzie śmieci i niedostatku jedzenia. Był jednak już wystarczająco duży, by wiedzieć, że to niebezpieczna okolica.

Jego rodzice, Vinícius i Fernanda, osiedlili się w tym dużym, zatłoczonym mieście sąsiadującym z Rio de Janeiro. Starali się jak najlepiej wykorzystać czas spędzany razem, ale życie było ciężkie.

Nagle z ulicy dobiegł głośny hałas. Fernanda dołączyła do syna stojącego przy oknie. Starsi chłopcy gdzieś się rozbiegli. Nie widać było niczego niepokojącego, ale Fernanda i tak odsunęła Viniego od okna.



Kiedy rodzice Viniego nie martwili się o bezpieczeństwo, sen z oczu spędzały im problemy finansowe. Pracy było mało, a rachunki trzeba było zapłacić.

– Co my teraz zrobimy? – zapytała Fernanda, patrząc na męża. – Jak damy naszym dzieciom lepsze życie?

Vinícius nie znał odpowiedzi na to pytanie, dlatego tylko przytulił żonę. Potrzebowali cudu.

– Znajdziemy jakiś sposób – odpowiedział. – Nie traćmy nadziei.

– Nigdy jej nie stracę! – odparła z odważnym uśmiechem, zerkając na dzieci. Vini siedział na podłodze obok siostry Alessandry i młodszego brata Netinha.

Pierwszym zadaniem Viníciusa było znalezienie pracy. Po tygodniach poszukiwań w końcu się udało, ale nie w São Gonçalo. Każda dobra wiadomość zdawała się nieść ze sobą złą. Teraz będzie musiał wyjechać i nie będzie mógł spędzać z dziećmi cennego czasu.

Jak zwykle, z pomocą reszty rodziny, znaleźli sposób, by jakoś sobie poradzić. Siedząc przy stole pewnego weekendu, Vinícius i Fernanda byli wdzięczni, że przetrwali kolejny długi tydzień.

– Uwaga, idę! – krzyknął nagle Vini, przebiegając obok nich ze swoją małą piłką. O mało nie potknął się o nogę krzesła.

Utrzymał równowagę, zręcznie lawirując w ciasnej przestrzeni. Gdy dotarł do drzwi wejściowych, zawrócił i przebiegł z powrotem przez cały dom.



– Widziałeś, jak on prowadzi tę piłkę? – powiedziała Fernanda do męża. – Piłka nożna mogłaby być dla niego szansą na lepsze życie.

– Tak, to prawdziwy Brazylijczyk! – odparł Vinícius z uśmiechem. – Uwielbia patrzeć, jak starsze dzieci grają na ulicy. Nim się obejrzymy, sam do nich dołączy.

Rozległo się pukanie do drzwi i Vinícius wstał.

– To pewnie Ulysses – powiedział.

– Wujek Ulysses! – krzyknął podekscytowany Vini, gdy tata wpuścił gościa.

Ulysses przykucnął i próbował odebrać Viniemu piłkę, ale był zbyt wolny. Vini ze śmiechem okręcił się wokół niego.

– Ten chłopak ma talent! – stwierdził Ulysses, rezygnując z prób zdobycia piłki. – Myśleliście o zapisaniu go do jakiejś lokalnej drużyny młodzieżowej? Opłata jest niewielka, a to pomoże mu trzymać się z dala od kłopotów.

Vinícius i Fernanda spojrzeli na siebie z uśmiechem.

– Właśnie rozmawialiśmy o jego miłości do piłki nożnej – stwierdziła Fernanda.

– No pomyślcie o tym – odparł Ulysses. – Jeśli chcecie, mogę zapytać kilku znajomych o jakieś sugestie na temat lokalnych drużyn.

– Tak, proszę! – zawołał Vini, przebiegając obok nich kolejny raz.

Wszyscy się roześmiali.



Gdy Ulysses wstał, żeby wyjść, Vini pojawił się znikąd, przepuszczając piłkę między nogami wujka.

– Mam cię! – zachichotał.

Wujek przytulił Viniego, szeroko się przy tym uśmiechając.

– Zawsze powtarzam twoim rodzicom, że w każdej chwili możesz do mnie przyjechać – oświadczył. – Będę ćwiczył umiejętności bramkarskie, żeby być gotowym na ciebie.

Vini uśmiechnął się. Lubił odwiedzać wujka Ulyssesa i ciocię Tatianę.

– Super! – odpowiedział.



PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

ON PO PROSTU UWIERZYŁ, ŻE WSZYSTKO JEST MOŻLIWE — I ZOSTAŁ BOHATEREM BOISKA!

Jest maj 2022 roku.

Vinícius Júnior jest o krok od spełnienia marzeń. Odkąd podpisał kontrakt z Realem Madryt, pragnął jednego — wygrać Ligę Mistrzów. Tak wielu legendarnych piłkarzy Los Blancos wznosiło w przeszłości ten ogromny srebrny puchar! W finałowym meczu Vini strzela zwycięskiego gola, a wymarzone trofeum trafia w ręce jego drużyny.

A więc wszystko jest możliwe. Vini ma przed sobą jeszcze mnóstwo sukcesów!

Ta niezwykła historia zaczyna się na ulicach São Gonçalo, miasta położonego na obrzeżach Rio de Janeiro. Rodzina Viníciusa żyje skromnie, pracy jest mało, na ulicach bywa niebezpiecznie. Mimo to rodzice, widząc zapał swojego małego syna, zapisują go do szkółki piłkarskiej. Trener natychmiast dostrzega jego wyjątkowy talent. Potem przychodzi czas na akademię Flamengo — i morderczą pracę. Treningi na boisku, zajęcia na siłowni, kolejne mecze. Każdego dnia Vini daje z siebie wszystko. Aż w końcu nadchodzi ta chwila — propozycja z Realu Madryt, jednego z najbardziej utytułowanych klubów na świecie.

Poznaj Viníciusa Júniora i jego niewiarygodną drogę — z brazylijskich ulic na największe stadiony świata. Przeżyj jego treningi, mecze i poczuj tę niesamowitą radość po celnym strzale wprost do bramki przeciwnika!

POZOSTAŁE KSIĄŻKI Z SERII:



MATT OLDFIELD jest znawcą futbolu, uznanym autorem i redaktorem naczelnym piłkarskiego portalu Of Pitch & Page.

TOM OLDFIELD jest niezależnym dziennikarzem, zajmuje się sportem i pisanie biografii znanych piłkarzy.

Bracia Oldfieldowie chętnie angażują się we wspólne przedsięwzięcia, by inspirować dzieci i młodzież do walki o sukcesy piłkarskie.

ISBN 978-83-289-3297-5



cena: 29,90 zł

